

dzic. Sprawa kanałów pomimo, iż znany artykuł w Neue freie Presse z d. 22 bm. przedstawia rzecz zbyt czarno, nie stoi jednak tak, aby Kolo polskie mogło z czystym sumieniem głosować za kredytami kolejowymi, zważywszy, że między temi sprawami istnieje „junction” znane i przez wszystkie stronnictwa uznane. Czują to posłowie alpejscy i inni i dlatego właśnie, żeby skaptować Polaków, wysunęli teraz sprawę upaństwowienia trzech wielkich linii kolejowych do których Kolo polskie doda zapewne jeszcze i kilka linii mniejszych.

Oczywiście, między temi kolejami gra najważniejsza dla nas rolę kolej Północna, a ponieważ to jest jedyna kolej, której upaństwowienie jest już sprawą dojrzałą i ponieważ to się da przeprowadzić kosztem bez porównania mniejszym, aniżeli zakupno kolei północno zachodniej lub linii towarzystwa kolei państwowych, przeto należy te akcje obecnie jak najgorzej popierać w tym celu, żeby popierając ją, zrealizować z niej to, co się z niej na razie zrealizować da, tj. upaństwowienie kolei Północnej. Gdyby się dała rzecz ta przeforsować, wtedy Kolo polskie najpierw odniosłoby pierwszorzędną korzyść dla kraju, a następnie mogłoby sobie powiedzieć, że niezbyt korzystnie junction kolei alpejskich z kanałami zostało na naszą korzyść skompenzowane sprawą kolei Północnej i głosować spokojnie za dodatkowymi kredytami na koleje alpejskie.

Jeżeliby natomiast upaństwowienie kolei Północnej obecnie się nie udało, a natomiast wzięto na porządek dzienny sprawę kredytów na koleje alpejskie, to zachodzi obawa, że Kolo polskiemu nie pozostałoby nic innego, jak możliwość głosowania przeciw tym kredytom, bez żadnego skutku. A więc, caveat conules!

Sprawy wypłacania t. zw. kwoty na pokrycie kosztów wspólnych bez postanowienia cesarskiego, tylko po cichu, via facti, nie należy znów brać tak tragicznie, jak jak z różnych stron przedstawiają. Nie należy bowiem zapominać, że prawo obowiązujące przenosi odpowiedzialność za te i czynienia tych wypłat istnieje trwale i ciągle, gdyż on płynie z ustaw konstytucyjnych, austriackiej i węgierskiej z r. 1867, a te ustawy obowiązują ciągle i nie przetrwanie. Cesarz oznaczał dotychczas tylko stosunek procentowy, w jakim oba państwa mają wydatki ponieść i nie więcej. Obecnie ma podobno go nie oznaczyć wcale, a oba państwa mają płacić w tym samym stosunku, co dotychczas, aż do chwili, kiedy oznaczenie stosunku nastąpi z mocą obowiązującą wstecz, t. j. aż do dnia, w którym ustaje moc obowiązująca obecnego oznaczenia stosunku, t. j. do 30 czerwca br. poczem nastąpi oczywiście rozrachowanie pomiędzy oboma państwami i zwrot temu, kto wpłacił więcej. Wpłaty obu państw będą miały więc charakter zaliczek, dawanych z zastrzeżeniem rozrachowania i ewentualnego zwrotu. Nie mniej przeto, jest to postępowanie formalnie sprzeczne z brzmieniem konstytucji austriackiej, jak i węgierskiej, a pod pewnym względem nawet humorystyczne.

Zazwyczaj bowiem, jeżeli się zastrzeżono monarchę rządowi pewne prawa wyjątkowe na wypadek, gdyby parlament swego zadania nie spełnił, to się przypuszcza, że monarcha lub rząd będzie na każdy sposób w możności wykonania tego prawa. Tymczasem w tym wypadku sejm węgierski nie tylko nie spełnił swego obowiązku, ale nawet nie dopełnił tych wymogów, które są potrzebne, żeby cesarz mógł skorzystać ze swego prawa, t. j. nie wybrał wcale deputacji kwotowej. A komika sprawy (jeżeli w tak smutnym położeniu może w ogóle o komice być mowa) potęguje się jeszcze przez to, że ten sam węgierski prezydent ministrów, który żąda obecnie wypłacania kwoty milczkiem dlatego, że sejm węgierski nie wybrał deputacji kwotowej, nie tylko nie ułatwił sejmowi tego wyboru, ale go nawet uniemożliwił.

Równocześnie bowiem, wnosząc d. 19. bm. do sejmu węgierskiego żądanie wyboru deputacji kwotowej, przedłożył br. Fejervary i kazał odczytać drugie pismo krolewskie, odradzające sesję, tak, że sejm, nawet na nieprawdopodobny zresztą wypadek, gdyby był chciał wybrać deputację kwotową, nie mógłby tego wcale uczynić.

Z obrad komisji.

Wiedeń 25 czerwca.

(F. H.) Podczas obrad komisji budżetowej nad prowizorium budżetowym zabrali głos z pomiędzy posłów polskich p. Starzyński i przemówił w następujący sposób (w streszczeniu):

„Zuję bardzo, że znalazłm się w tem położeniu, iż musimy uchwały dziś prowizorium budżetowe do końca bieżącego roku, zamiast, abyśmy byli uchwalili do 30. bm., t. j. za czasów trwania pierwszego prowizorium cały budżet na cały rok. Mogłm się tego spodziewać. Uznaję jednak w całej pełni ważność politycznych powodów, które skłoniły rząd do przetrwania obrad tej wysokiej Izby, a więc i obrad nad budżetem. Dlatego muszę się pogodzić z faktem. Skoro jednak uchwalamy prowizorium do końca roku i upozwiamy rząd do czynienia w miarę potrzeby wydatków na podstawie przedłożonego preliminarza budżetowego, to muszę przypomnieć, że komisja pociągnła już w niektórych punktach zmiany w cyfrach tego preliminarza (np. w rozdziale ministerstwa handlu, ogólnego zarządu kasowego i t. d.), bądźto skracając, bądź podnosząc niektóre wydatki lub dochody. Stoimy zatem wobec otwartej kwestji, którą muszę tu wytoczyć, czy rząd będzie obowiązany trzymać się tego (pomimo, że nie uchwalamy całego budżetu, tylko prowizorium na podstawie projektu budżetu) tych zmian, czy też nie. Co do mnie, sądzę, uję stawiając żądanie formalnego wniosku, że rząd powinien się uważać za skrupułowego temi zmianami.

Zdziwiony jestem, iż ciągle jeszcze figuruje w budżecie tak znaczna ilość przedłożonych (przedstawionych) kredytów. Wiadomo przecież, że one tak się rozmnożyły jedynie z tego powodu, iż poprzedni rząd wydawał pieniądze, przeznaczone na te kredyty, na co innego, t. j. na spłatę długów państwowych. A to z powodu, że nie mógł sobie sam na podstawie §. 14. wydać renty umarzającej, a Rada państwa także mu jej nie dawała. Skoro jednak teraz pieniądze już są, bo uchwaliliśmy w lutym ustawę o zrównaniu (re-fundacji) 51,000,000 K. do kas państwowych, to powinny być już te potrzeby, na których zaspokojenie przeznaczone są te kredyty, zostało zaspokojone, i kredyty powinny być zniską z prowizorium budżetowego.

Bardzo jestem zobowiązany i wdzięczny p. prezydentowi ministrów za zapowiedź, uczynioną w mowie z 19. bm., iż przeznacza 25,000,000 K. w najbliższym czasie na podniesienie istniejących już wszędzie i że w jesieni przedłoży nam szczegółowy plan i program ich ujęcia. Mam nadzieję, że w chwili, gdy te decyzje powzię, minist. p. prezydent ministrów wracenie, iż odżyła w nim długoletni

minister oświaty. Dziękuję też p. ministrowi oświaty za poparcie usilne, jakie dawał tej myśli, a jestem winien tej świetnej komisji i wysokiej Izbie przypomnieć, że na wniosek nasz, tj. komisji budżetowej, uchwalona była jeszcze w 1902 wezwad rząd, by z podobną akcją aresztowe wystąpił. Muszę też otwarcie powiedzieć, że, gdyby rząd tego nie był uczynił, to najbliższe obrady nad budżetem ministerstwa oświaty w dziale szkół wyższych byłyby były połączone z bardzo wielkimi trudnościami.

Na tem mógłbym skończyć, gdyby nie to, że dr. Kramarz dotknął tu obszernie jednej kwestji politycznej, najważniejszej ze wszystkich dzisiejszych, tj. kwestji węgierskiej. Nie będę się wdawał w żadne co do niej wywody, choć tylko dotknąć dwóch punktów i wypowiem dwa pewniki. Pierwszy, że dzisiejszy stan prawny, będący wynikiem ugod o obustronnej, nie może wleźć zmianie jednostronnej, o ile chodzi właśnie o przedmioty i kwestje prawne, objęte ugodą prawnopanstwową i ugodą finansową, lecz może być zmieniony tylko w drodze obustronnej porozumienia i w drodze równoważnych, tak węgierskich, jak i austriackich, ustaw. Nie mogę sobie wyobrazić żadnego rządu austriackiego, czy to urzędowego, czy parlamentarnego, czy pochodzącego z tej czy z owej większości Izby, któryby mógł być w tej mierze innego zdania, jak również nie mogę sobie wyobrazić i austriackiego parlamentu, któryby mógłby tego zdania nie podzielać. Powtóre, pewnym jest dla mnie, że na Węgrzech nie byłoby rzeczy szerszej ani w części tak daleko, gdyby rada państwa od 8 lat, tj. od 1897 r. była ciągle czynna i nie robiła obstrukcji. Na tem kończę.”

Kronika.

Lwów, dnia 27 czerwca 1906.

Kalendarz.

We środę 28 Leona II pap. — Gr. kat. Amosa — Kal. słow. Zbroisława. Wschód słońca 4 8, zachód 7 57. We czwartek 29 czerwca Piotra i Pawła. — Gr. kat. Tychona. — Kal. słow. Wyszomira. Wschód słońca 4 8, zachód 7 57. W piątek 30 czerwca Urocz. Senca Jezusa. — Gr. kat. Marii M. — Kal. słow. Cichostława. Wschód słońca 7 02, zachód 7 57.

Jutro wydamy i rozeszlemy wszystkim naszym prenumeratorom osobny ilustrowany dodatek, poświęcony zdrojowiskom i uzdrowiskom krajowym. Złożą się na niego artykuły: dr. Ludomila Korczyńskiego: „Ogólny zarys dzialania na polu zdrojownictwa polskiego”, dalej szereg artykułów na ogólne pytanie: Dokąd jechać na wypoczynek letni? — więc Iwoniec, Krynica, Lubień, Kosów, Krościenko nad Dunajcem, Rabka, Truskawiec, Szczawnica, Zakopane, zakład dr. Dluskiego, zakład dr. Chramca, Maryówka, Morszyn, Pustomyli, Rymanów, Żegiestów, dalej barwny szkic St. Błotnickiego „Ze Stanisławowa do Wronienki” i St. Melnickiego „Strj-Skołe-Lawocze”, wreszcie fachowe artykuły dr. R. Battaglii i p. J. Olszewskiego. Fejleton do tego dodatku napisał dr. Tadeusz Gabryszewski.

Jubileusz Dunajewskiego. Prezes Koła polskiego hr. W. Dzieduszycki wystosował do dr. Dunajewskiego z powodu jego jubileuszu następujący telegram: „Z rodu 25-letniej rocznicy objęcia teki finansów, inteniem Koła polskiego składam najszczerze życzenia uogólne, który na zawsze jego chluba pozostanie. Dzieduszycki”.

Jak z Wiednia nam telegrafują, klub młodoczeski z okazji 25-letniego jubileuszu powołania J. E. Dunajewskiego na ministra skarbu wystosował do jubilatów telegram gratulacyjny, ułożony w tonie nadzwyczaj serdecznym.

Nowa organizacja rady szkolnej kraj. Cesarz zamianował kustosa rz. kat. kapituły metropol. we Lwowie, ks. dra Zygmunta Lenkiewicza, kanonika gr. kat. kapituły metropolitalnej we Lwowie, ks. Emila Bilińskiego, orm. kat. archybiskupa we Lwowie Józefa Teodorowicza, ewangelickiego proboszcza w Brigidau, Pawła Kozdonia, profesorów uniw. Jagiellońskiego dra Leona Sternbacha i dra Kazimierza Morawskiego oba w Krakowie, profesora politechniki we Lwowie Tadeusza Fiedlera, profesora uniwersytetu we Lwowie, dra Cyryla Studzińskiego, dyrektora gimnaz. w Krakowie Tomazasa Sotyskiego, prof. sem. naucz. we Lwowie Aleksandra Barwińskiego, wreszcie dyrektora akademii handlowej we Lwowie Antoniego Pawłowskiego o członkami galicyjskiej krajowej rady szkolnej na najbliższy okres urzędowania.

Mianowania w szkołach średnich. Minister oświaty nadał następujące posady w szkołach średnich: naucz. gimn. w Rzeszowie dr. Bronisławi Bandrowskiemu posadę w V gimn. we Lwowie, prof. gimn. w Kolomyi Stanisławowi Białowskiemu posadę w polskim gimn. w Przemyślu, naucz. gimn. w Bochni Stefanowi Brablowi posadę w gimn. w Podgórzu, prof. gimn. w Tarnowie Janowi Doroszkowskiemu posadę w gimn. św. Anny w Krakowie, naucz. gimn. w Tarnowie St. Gajczakowi posadę w II gimn. we Lwowie, prof. gimn. w Bochni dr. Romanowi Jamrogiewiczowi posadę w III gimn. w Krakowie, prof. gimn. w Tarnowie Leonowi Kieronskiemu posadę w gimn. w Buczaczu, profesowi gimn. w Dębicy Emilowi Kolondziemu posadę w gimn. w Strju, prof. gimn. w Wadowicach Tadeuszowi Kolondziemu posadę w II szkole realnej w Krakowie, prof. gimn. w Bochni Edwardowi Kozłowskiemu posadę w gimn. w Podgórzu, naucz. szkoły realnej w Stanisławowie Franciszkowi Kwasińskiemu posadę w szkole realnej w Tarnopolu, prof. gimn. w Jarosławiu dr. Franciszkowi Krzekowi posadę w VI gimn. we Lwowie, prof. gimn. w Stanisławowie Władysławowi Latoszyńskiemu posadę w IV gimn. we Lwowie, prof. ruskiego gimn. w Kolomyi dr. Enstachemu Makaruszowi posadę w akademickim gimn. we Lwowie, naucz. gimn. w Strju Frdrykowi Müllerowi posadę w gimn. w Dębicy, prof. gimn. w Podgórzu Dezjderemu Ostrowskiemu posadę w gimn. św. Jacka w Krakowie, prof. szkoły realnej w Kronie Andrzejowi Procykowi posadę w szkole realnej w Stanisławowie, prof. gimn. w Brzeżanach Janowi Fryjnie posadę w gimn. w Kołomyi, naucz. gimn. w Jasle M. Radomskiemu posadę w gimn. w Dębicy, prof. gimn. w Podgórzu dr. Marysawowi Reiterowi posadę w VI gimn. we Lwowie, prof. ruskiego w Kolomyi Ludwikowi Lwa posadę w akademickim gimn. we Lwowie, prof. gimn. w Jarosławiu Franciszkowi Sztusiewiczowi posadę w gimn. w Tarnowie, prof. gimn. w Tarnowie Stanisławowi Smarczyńskiemu posadę w I szkole realnej w Krakowie, naucz. gimn. w Stanisławowie Bronisławowi Szubie posadę w I gimn. Tarnowie, prof. gimn. w Krakowie Antoniemu

Wasińskiemu posadę w gimn. św. Anny w Krakowie, pr. dr. Janowi Wytrzenowskiemu posadę w gimn. polskim w Cieszynie.

Minister oświaty zamianował rzeczywistymi nauczycielami: dr. Jana Demianowicza ze Lwowa dla gimn. w Stanisławowie, Bonawenturę Graszynskiego ze Strjya dla polskiego gimn. w Kolomyi, Franciszka Jachimowicza w Bochni dla I gimn. w Tarnowie, dr. Maryana Janelliego ze Lwowa dla gimn. w N. Sączu, Piotra Kalinowskiego dla szkoły realnej w Brodach, Jana Koima z Kolomyi dla gimn. w Jarosławiu, dr. Kamila Krafca dla IV gimn. w Krakowie, dr. Edwarda Kautzgo ze Lwowa dla gimn. w Bochni, dr. Ernesta Lunickiego we Lwowie dla gimn. w Buczaczu, ks. Władysł. Marchę z Brodów dla gimn. w Wadowicach, Kazimierza Midowicza nauczyciela w szkole kadeckiej dla gimn. w Jasle, dr. Edwarda Niezabitowskiego z Krakowa dla gimn. w N. Targu, Franciszka Nagórzańskiego dla gimn. Rzeszowie, Alfreda Ra-halskiego z Krakowa dla gimn. w Stanisławowie, Zdzisława Thuilliego ze Lwowa dla szkoły realnej w Tarnopolu, Jana Walczaka z Wadowi dla gimn. w Jasle, dr. Władysława Witwickiego dla IV gimn. we Lwowie, Władysława Żółbińskiego ze Lwowa dla gimn. w Podgórzu.

Mianowania. Minister oświaty nadał dyrektorowi zawodowej szkoły przemysł. drzewnego w Zakopanem, S. Barabaszu, VII rangę, oraz zamianował wermistrza tej szkoły, Antoniego Święcia, nauczycielem w tej szkole w X randze.

Mianowania. Krajowy dyrektor skarbu zamianował asystentów cłowych: J. Tyburskiego i I. Ostasia oficyalami cłowymi, a K. Lachawca i T. Łukowskiego asystentami cłowymi.

Przeniesienia. Namieśnik przeniósł asystenta weterynaryjnego, S. Soleckiego z Rohatyna do Lwowa.

Kronika lwowska.

Pogrzeb śp. Wiktoryi Meruowiczowej odbył się po południu o 4 na cmentarzu Łyczakowski. Po odprawieniu egzekwji przez eksportującego zwłoki proboszcza ks. Krasickiego w asystencji kilku księży, złożono trumnę na rydwanie, poczem żałobny kondukt ruszył ku cmentarzowi.

Na czel. szedł konwent O. Bernardynów, dalek ka. infanta Zabłocki oraz kler rusk; za trumną postępowała rodzina i liczne grono osób, między tymi marszałek hr. Badieni, poseł A. Ryski, członek wydziału kraj. Gładzik, poseł dr. Tadeusz Skalkowski, wiceprezydent Michalski, wiceprezes rady p-wiatowej lwowskiej p. Leopold Maczowski, starosta Prażan i w. i. Na konwoi szedł oddział ochotczej straży pożarnej ze Złusienica i Zamarstynowa.

Ulica Pańska i Plekarską podjął kondukt na cmentarz Łyczakowski, gdzie zwłoki śp. Wiktoryi, wśród dźwięków żałobnych pieśni, odpiewanych przez chór uczniów gimn. ruskiego, złożono na spoczynek wieczny.

Doroczna, uroczysta procesja ku czci Najśw. Serca Jezusowego wyjdzie z kościoła od. Jezuistów w piątek d. 30 b. m. po niezaporaeh, które się rozpocznie o 6 1/2 wieczorem. Ohszedzły rynek, powróci koł. katedry łacińskiej na plac Trybunalski, gdzie się zakończy kazaniem i błogosławieństwem Najśw. Sakramentem.

Stypendya, pobierane w tym półroczu przez słuchaczy uniw. lwowskiego wynoszą łącznie koron 66392.

Z politechniki. P. Witold Kasiński Wołański ze Lwowa i Roman Tabiński z Łaszczyń złożyli II państw. egzamin na wydziale inżynierstwa ławnego.

Egzamin z rachunkowości państwowej złożył p. Mieczysław Tucki, Leon Teodorowicz, Jan Teodorowicz, Wiesława Barówna i Edward Albert.

Popis w szkole „Braei szkół chrześcijańskich”. Uroczyste zakonczyli wczoraj rok nauki uczniowie „Braei szkół chrześcijańskich” w szkole św. Józefa. Na uroczystość tę przybyło do szkoły bardzo wiele publiczności, przybył też ks. arcybiskup Bilczewski.

Popis przygotowany był bardzo starannie. Rozpoczął go pieśnią Beethovena „Die Ehre Gottes aus der Natur”, która „hłopiaki odpiewali przy akompaniamencie fortepianowym. Nastąpił wielki akt sceniczny z czterech odsłonach z prolegim i dwoma epilogami, tj. „Pory roku”. Na każdą odsłonę składły się deklamacye i śpiewy choralne, których treścią był opis każdej kolejno pory roku. Dodać zaś trzeba, że soliste, występujący w tym „dramacie”, byli też odpowiednio ukostyumowani. Rzecz ta, wygłoszona i odpiewana częściowo w języku polskim a częściowo w niemieckim, wypadła bardzo dobrze i dała dowód, ile pracy i trudu włożyli Braei szkolni w jej przygotowanie. W dalszej części popisu, którego program obejmował 14 punktów, wygłosili uczniowie cały szereg deklamacji polskich i niemieckich oraz odpiewali choralnie kilka pieśni. Po popisie przemówił do zebranych publiczności dyrektor szkoły, brat Otton, podnosząc rozwój szkoły, dziękując rodzicom za poparcie usilowań nauczycieli i prosząc, by nadal swe dzietki do tej szkoły posyłali. Nastąpił przemówi ks. arcybiskup i udzielił zebrań swego arcybiskupskiego błogosławieństwa. Odczytano potem wyniki klasyfikacyi i na tem uroczystość się zakończyła. Przed rozjemaniem się do domów dzietwa odczyta szerokim kołem ukochanego arcybiskupa, aby z rąk jego otrzymał piękne obrazki świętych. Po półtrzech-godzinnym pobycie w szkole odjechał ks. arcybiskup o g. 7 1/2, żegnany serdecznie przez kierowników szkoły, uczniów i ich rodziców.

Popis w szkole „Braei szkół chrześcijańskich”. Uroczyste zakonczyli wczoraj rok nauki uczniowie „Braei szkół chrześcijańskich” w szkole św. Józefa. Na uroczystość tę przybyło do szkoły bardzo wiele publiczności, przybył też ks. arcybiskup Bilczewski.

Popis przygotowany był bardzo starannie. Rozpoczął go pieśnią Beethovena „Die Ehre Gottes aus der Natur”, która „hłopiaki odpiewali przy akompaniamencie fortepianowym. Nastąpił wielki akt sceniczny z czterech odsłonach z prolegim i dwoma epilogami, tj. „Pory roku”. Na każdą odsłonę składły się deklamacye i śpiewy choralne, których treścią był opis każdej kolejno pory roku. Dodać zaś trzeba, że soliste, występujący w tym „dramacie”, byli też odpowiednio ukostyumowani. Rzecz ta, wygłoszona i odpiewana częściowo w języku polskim a częściowo w niemieckim, wypadła bardzo dobrze i dała dowód, ile pracy i trudu włożyli Braei szkolni w jej przygotowanie. W dalszej części popisu, którego program obejmował 14 punktów, wygłosili uczniowie cały szereg deklamacji polskich i niemieckich oraz odpiewali choralnie kilka pieśni. Po popisie przemówił do zebranych publiczności dyrektor szkoły, brat Otton, podnosząc rozwój szkoły, dziękując rodzicom za poparcie usilowań nauczycieli i prosząc, by nadal swe dzietki do tej szkoły posyłali. Nastąpił przemówi ks. arcybiskup i udzielił zebrań swego arcybiskupskiego błogosławieństwa. Odczytano potem wyniki klasyfikacyi i na tem uroczystość się zakończyła. Przed rozjemaniem się do domów dzietwa odczyta szerokim kołem ukochanego arcybiskupa, aby z rąk jego otrzymał piękne obrazki świętych. Po półtrzech-godzinnym pobycie w szkole odjechał ks. arcybiskup o g. 7 1/2, żegnany serdecznie przez kierowników szkoły, uczniów i ich rodziców.

Popis w szkole „Braei szkół chrześcijańskich”. Uroczyste zakonczyli wczoraj rok nauki uczniowie „Braei szkół chrześcijańskich” w szkole św. Józefa. Na uroczystość tę przybyło do szkoły bardzo wiele publiczności, przybył też ks. arcybiskup Bilczewski.

Popis przygotowany był bardzo starannie. Rozpoczął go pieśnią Beethovena „Die Ehre Gottes aus der Natur”, która „hłopiaki odpiewali przy akompaniamencie fortepianowym. Nastąpił wielki akt sceniczny z czterech odsłonach z prolegim i dwoma epilogami, tj. „Pory roku”. Na każdą odsłonę składły się deklamacye i śpiewy choralne, których treścią był opis każdej kolejno pory roku. Dodać zaś trzeba, że soliste, występujący w tym „dramacie”, byli też odpowiednio ukostyumowani. Rzecz ta, wygłoszona i odpiewana częściowo w języku polskim a częściowo w niemieckim, wypadła bardzo dobrze i dała dowód, ile pracy i trudu włożyli Braei szkolni w jej przygotowanie. W dalszej części popisu, którego program obejmował 14 punktów, wygłosili uczniowie cały szereg deklamacji polskich i niemieckich oraz odpiewali choralnie kilka pieśni. Po popisie przemówił do zebranych publiczności dyrektor szkoły, brat Otton, podnosząc rozwój szkoły, dziękując rodzicom za poparcie usilowań nauczycieli i prosząc, by nadal swe dzietki do tej szkoły posyłali. Nastąpił przemówi ks. arcybiskup i udzielił zebrań swego arcybiskupskiego błogosławieństwa. Odczytano potem wyniki klasyfikacyi i na tem uroczystość się zakończyła. Przed rozjemaniem się do domów dzietwa odczyta szerokim kołem ukochanego arcybiskupa, aby z rąk jego otrzymał piękne obrazki świętych. Po półtrzech-godzinnym pobycie w szkole odjechał ks. arcybiskup o g. 7 1/2, żegnany serdecznie przez kierowników szkoły, uczniów i ich rodziców.

Popis w szkole „Braei szkół chrześcijańskich”. Uroczyste zakonczyli wczoraj rok nauki uczniowie „Braei szkół chrześcijańskich” w szkole św. Józefa. Na uroczystość tę przybyło do szkoły bardzo wiele publiczności, przybył też ks. arcybiskup Bilczewski.

Popis przygotowany był bardzo starannie. Rozpoczął go pieśnią Beethovena „Die Ehre Gottes aus der Natur”, która „hłopiaki odpiewali przy akompaniamencie fortepianowym. Nastąpił wielki akt sceniczny z czterech odsłonach z prolegim i dwoma epilogami, tj. „Pory roku”. Na każdą odsłonę składły się deklamacye i śpiewy choralne, których treścią był opis każdej kolejno pory roku. Dodać zaś trzeba, że soliste, występujący w tym „dramacie”, byli też odpowiednio ukostyumowani. Rzecz ta, wygłoszona i odpiewana częściowo w języku polskim a częściowo w niemieckim, wypadła bardzo dobrze i dała dowód, ile pracy i trudu włożyli Braei szkolni w jej przygotowanie. W dalszej części popisu, którego program obejmował 14 punktów, wygłosili uczniowie cały szereg deklamacji polskich i niemieckich oraz odpiewali choralnie kilka pieśni. Po popisie przemówił do zebranych publiczności dyrektor szkoły, brat Otton, podnosząc rozwój szkoły, dziękując rodzicom za poparcie usilowań nauczycieli i prosząc, by nadal swe dzietki do tej szkoły posyłali. Nastąpił przemówi ks. arcybiskup i udzielił zebrań swego arcybiskupskiego błogosławieństwa. Odczytano potem wyniki klasyfikacyi i na tem uroczystość się zakończyła. Przed rozjemaniem się do domów dzietwa odczyta szerokim kołem ukochanego arcybiskupa, aby z rąk jego otrzymał piękne obrazki świętych. Po półtrzech-godzinnym pobycie w szkole odjechał ks. arcybiskup o g. 7 1/2, żegnany serdecznie przez kierowników szkoły, uczniów i ich rodziców.

Popis w szkole „Braei szkół chrześcijańskich”. Uroczyste zakonczyli wczoraj rok nauki uczniowie „Braei szkół chrześcijańskich” w szkole św. Józefa. Na uroczystość tę przybyło do szkoły bardzo wiele publiczności, przybył też ks. arcybiskup Bilczewski.

Popis przygotowany był bardzo starannie. Rozpoczął go pieśnią Beethovena „Die Ehre Gottes aus der Natur”, która „hłopiaki odpiewali przy akompaniamencie fortepianowym. Nastąpił wielki akt sceniczny z czterech odsłonach z prolegim i dwoma epilogami, tj. „Pory roku”. Na każdą odsłonę składły się deklamacye i śpiewy choralne, których treścią był opis każdej kolejno pory roku. Dodać zaś trzeba, że soliste, występujący w tym „dramacie”, byli też odpowiednio ukostyumowani. Rzecz ta, wygłoszona i odpiewana częściowo w języku polskim a częściowo w niemieckim, wypadła bardzo dobrze i dała dowód, ile pracy i trudu włożyli Braei szkolni w jej przygotowanie. W dalszej części popisu, którego program obejmował 14 punktów, wygłosili uczniowie cały szereg deklamacji polskich i niemieckich oraz odpiewali choralnie kilka pieśni. Po popisie przemówił do zebranych publiczności dyrektor szkoły, brat Otton, podnosząc rozwój szkoły, dziękując rodzicom za poparcie usilowań nauczycieli i prosząc, by nadal swe dzietki do tej szkoły posyłali. Nastąpił przemówi ks. arcybiskup i udzielił zebrań swego arcybiskupskiego błogosławieństwa. Odczytano potem wyniki klasyfikacyi i na tem uroczystość się zakończyła. Przed rozjemaniem się do domów dzietwa odczyta szerokim kołem ukochanego arcybiskupa, aby z rąk jego otrzymał piękne obrazki świętych. Po półtrzech-godzinnym pobycie w szkole odjechał ks. arcybiskup o g. 7 1/2, żegnany serdecznie przez kierowników szkoły, uczniów i ich rodziców.

Popis w szkole „Braei szkół chrześcijańskich”. Uroczyste zakonczyli wczoraj rok nauki uczniowie „Braei szkół chrześcijańskich” w szkole św. Józefa. Na uroczystość tę przybyło do szkoły bardzo wiele publiczności, przybył też ks. arcybiskup Bilczewski.

Popis przygotowany był bardzo starannie. Rozpoczął go pieśnią Beethovena „Die Ehre Gottes aus der Natur”, która „hłopiaki odpiewali przy akompaniamencie fortepianowym. Nastąpił wielki akt sceniczny z czterech odsłonach z prolegim i dwoma epilogami, tj. „Pory roku”. Na każdą odsłonę składły się deklamacye i śpiewy choralne, których treścią był opis każdej kolejno pory roku. Dodać zaś trzeba, że soliste, występujący w tym „dramacie”, byli też odpowiednio ukostyumowani. Rzecz ta, wygłoszona i odpiewana częściowo w języku polskim a częściowo w niemieckim, wypadła bardzo dobrze i dała dowód, ile pracy i trudu włożyli Braei szkolni w jej przygotowanie. W dalszej części popisu, którego program obejmował 14 punktów, wygłosili uczniowie cały szereg deklamacji polskich i niemieckich oraz odpiewali choralnie kilka pieśni. Po popisie przemówił do zebranych publiczności dyrektor szkoły, brat Otton, podnosząc rozwój szkoły, dziękując rodzicom za poparcie usilowań nauczycieli i prosząc, by nadal swe dzietki do tej szkoły posyłali. Nastąpił przemówi ks. arcybiskup i udzielił zebrań swego arcybiskupskiego błogosławieństwa. Odczytano potem wyniki klasyfikacyi i na tem uroczystość się zakończyła. Przed rozjemaniem się do domów dzietwa odczyta szerokim kołem ukochanego arcybiskupa, aby z rąk jego otrzymał piękne obrazki świętych. Po półtrzech-godzinnym pobycie w szkole odjechał ks. arcybiskup o g. 7 1/2, żegnany serdecznie przez kierowników szkoły, uczniów i ich rodziców.

Popis w szkole „Braei szkół chrześcijańskich”. Uroczyste zakonczyli wczoraj rok nauki uczniowie „Braei szkół chrześcijańskich” w szkole św. Józefa. Na uroczystość tę przybyło do szkoły bardzo wiele publiczności, przybył też ks. arcybiskup Bilczewski.

Popis przygotowany był bardzo starannie. Rozpoczął go pieśnią Beethovena „Die Ehre Gottes aus der Natur”, która „hłopiaki odpiewali przy akompaniamencie fortepianowym. Nastąpił wielki akt sceniczny z czterech odsłonach z prolegim i dwoma epilogami, tj. „Pory roku”. Na każdą odsłonę składły się deklamacye i śpiewy choralne, których treścią był opis każdej kolejno pory roku. Dodać zaś trzeba, że soliste, występujący w tym „dramacie”, byli też odpowiednio ukostyumowani. Rzecz ta, wygłoszona i odpiewana częściowo w języku polskim a częściowo w niemieckim, wypadła bardzo dobrze i dała dowód, ile pracy i trudu włożyli Braei szkolni w jej przygotowanie. W dalszej części popisu, którego program obejmował 14 punktów, wygłosili uczniowie cały szereg deklamacji polskich i niemieckich oraz odpiewali choralnie kilka pieśni. Po popisie przemówił do zebranych publiczności dyrektor szkoły, brat Otton, podnosząc rozwój szkoły, dziękując rodzicom za poparcie usilowań nauczycieli i prosząc, by nadal swe dzietki do tej szkoły posyłali. Nastąpił przemówi ks. arcybiskup i udzielił zebrań swego arcybiskupskiego błogosławieństwa. Odczytano potem wyniki klasyfikacyi i na tem uroczystość się zakończyła. Przed rozjemaniem się do domów dzietwa odczyta szerokim kołem ukochanego arcybiskupa, aby z rąk jego otrzymał piękne obrazki świętych. Po półtrzech-godzinnym pobycie w szkole odjechał ks. arcybiskup o g. 7 1/2, żegnany serdecznie przez kierowników szkoły, uczniów i ich rodziców.

Popis w szkole „Braei szkół chrześcijańskich”. Uroczyste zakonczyli wczoraj rok nauki uczniowie „Braei szkół chrześcijańskich” w szkole św. Józefa. Na uroczystość tę przybyło do szkoły bardzo wiele publiczności, przybył też ks. arcybiskup Bilczewski.

Popis w szkole „Braei szkół chrześcijańskich”. Uroczyste zakonczyli wczoraj rok nauki uczniowie „Braei szkół chrześcijańskich” w szkole św. Józefa. Na uroczystość tę przybyło do szkoły bardzo wiele publiczności, przybył też ks. arcybiskup Bilczewski.

Popis przygotowany był bardzo starannie. Rozpoczął go pieśnią Beethovena „Die Ehre Gottes aus der Natur”, która „hłopiaki odpiewali przy akompaniamencie fortepianowym. Nastąpił wielki akt sceniczny z czterech odsłonach z prolegim i dwoma epilogami, tj. „Pory roku”. Na każdą odsłonę składły się deklamacye i śpiewy choralne, których treścią był opis każdej kolejno pory roku. Dodać zaś trzeba, że soliste, występujący w tym „dramacie”, byli też odpowiednio ukostyumowani. Rzecz ta, wygłoszona i odpiewana częściowo w języku polskim a częściowo w niemieckim, wypadła bardzo dobrze i dała dowód, ile pracy i trudu włożyli Braei szkolni w jej przygotowanie. W dalszej części popisu, którego program obejmował 14 punktów, wygłosili uczniowie cały szereg deklamacji polskich i niemieckich oraz odpiewali choralnie kilka pieśni. Po popisie przemówił do zebranych publiczności dyrektor szkoły, brat Otton, podnosząc rozwój szkoły, dziękując rodzicom za poparcie usilowań nauczycieli i prosząc, by nadal swe dzietki do tej szkoły posyłali. Nastąpił przemówi ks. arcybiskup i udzielił zebrań swego arcybiskupskiego błogosławieństwa. Odczytano potem wyniki klasyfikacyi i na tem uroczystość się zakończyła. Przed rozjemaniem się do domów dzietwa odczyta szerokim kołem ukochanego arcybiskupa, aby z rąk jego otrzymał piękne obrazki świętych. Po półtrzech-godzinnym pobycie w szkole odjechał ks. arcybiskup o g. 7 1/2, żegnany serdecznie przez kierowników szkoły, uczniów i ich rodziców.

Popis w szkole „Braei szkół chrześcijańskich”. Uroczyste zakonczyli wczoraj rok nauki uczniowie „Braei szkół chrześcijańskich” w szkole św. Józefa. Na uroczystość tę przybyło do szkoły bardzo wiele publiczności, przybył też ks. arcybiskup Bilczewski.

Popis przygotowany był bardzo starannie. Rozpoczął go pieśnią Beethovena „Die Ehre Gottes aus der Natur”, która „hłopiaki odpiewali przy akompaniamencie fortepianowym. Nastąpił wielki akt sceniczny z czterech odsłonach z prolegim i dwoma epilogami, tj. „Pory roku”. Na każdą odsłonę składły się deklamacye i śpiewy choralne, których treścią był opis każdej kolejno pory roku. Dodać zaś trzeba, że soliste, występujący w tym „dramacie”, byli też odpowiednio ukostyumowani. Rzecz ta, wygłoszona i odpiewana częściowo w języku polskim a częściowo w niemieckim, wypadła bardzo dobrze i dała dowód, ile pracy i trudu włożyli Braei szkolni w jej przygotowanie. W dalszej części popisu, którego program obejmował 14 punktów, wygłosili uczniowie cały szereg deklamacji polskich i niemieckich oraz odpiewali choralnie kilka pieśni. Po popisie przemówił do zebranych publiczności dyrektor szkoły, brat Otton, podnosząc rozwój szkoły, dziękując rodzicom za poparcie usilowań nauczycieli i prosząc, by nadal swe dzietki do tej szkoły posyłali. Nastąpił przemówi ks. arcybiskup i udzielił zebrań swego arcybiskupskiego błogosławieństwa. Odczytano potem wyniki klasyfikacyi i na tem uroczystość się zakończyła. Przed rozjemaniem się do domów dzietwa odczyta szerokim kołem ukochanego arcybiskupa, aby z rąk jego otrzymał piękne obrazki świętych. Po półtrzech-godzinnym pobycie w szkole odjechał ks. arcybiskup o g. 7 1/2, żegnany serdecznie przez kierowników szkoły, uczniów i ich rodziców.

Popis w szkole „Braei szkół chrześcijańskich”. Uroczyste zakonczyli wczoraj rok nauki uczniowie „Braei szkół chrześcijańskich” w szkole św. Józefa. Na uroczystość tę przybyło do szkoły bardzo wiele publiczności, przybył też ks. arcybiskup Bilczewski.

Popis przygotowany był bardzo starannie. Rozpoczął go pieśnią Beethovena „Die Ehre Gottes aus der Natur”, która „hłopiaki odpiewali przy akompaniamencie fortepianowym. Nastąpił wielki akt sceniczny z czterech odsłonach z prolegim i dwoma epilogami, tj. „Pory roku”. Na każdą odsłonę składły się deklamacye i śpiewy choralne, których treścią był opis każdej kolejno pory roku. Dodać zaś trzeba, że soliste, występujący w tym „dramacie”, byli też odpowiednio ukostyumowani. Rzecz ta, wygłoszona i odpiewana częściowo w języku polskim a częściowo w niemieckim, wypadła bardzo dobrze i dała dowód, ile pracy i trudu włożyli Braei szkolni w jej przygotowanie. W dalszej części popisu, którego program obejmował 14 punktów, wygłosili uczniowie cały szereg deklamacji polskich i niemieckich oraz odpiewali choralnie kilka pieśni. Po popisie przemówił do zebranych publiczności dyrektor szkoły, br

Straszna siódemka.

(Powieść z angielskiego).

(Ciąg dalszy.)

— Pacjent mój nie był kurowany elektrycznością — dowodził lekarz — nikt obcy zresztą nie zbliżał się do jego łóżka.

Gdy to mówił, błysła mi myśl nowa.

— Czekaj pan chwilę! — zawolałem.

W pokoju panowała głucha cisza.

Konający człowiek oddychał coraz słabiej; twarz jego mimo płam pokrywała się trupią bladością. Było to złudzeniem, czy też istotnie dochodził mnie zdaleka jakiś szum niewyraźny? Podniecony gorączkowo, chwyciłem ramię doktora

— Słyszysz pan? słyszysz? — pytałem.

— Nic nie słyszysz — odpowiedział zagadniony, a w oczach jego malowała się obawa o stan moich władz umysłowych.

— Kto zajmuje sąsiedni pokój? — dowiadywałem się, pochylony nad chorem i wskazując palcem ścianę dotykającą jego łóżka.

— Ten pokój należy do drugiego domu objaśniła dozorczyńca.

— W takim razie dojdziemy niebawem rozwiązaniu zagadki — rzekłem. — Panie Curzon, Dufroyer'ze, chodźcie za mną. Bez straty czasu musimy dostać się do sąsiedniego mieszkania.

Wszyscy razem wyszliśmy śpiesznie.

— Dlaczego chcesz pan wchodzić do tego domu? — pytał lekarz.

— Mówiłem panu, że chcę zbadać przyczynę choroby Durham'a — odparłem — przypuszczam, że znajdziemy tam rozwiązanie straszliwej zagadki. W ostatnim czasie studiowałem pilnie wpływ promieni z na organizm człowieka. Podejrzanie bardzo wyglądają plamy na twarzy artysty. Dufroyer'ze, sprowadź przez posłańca mój elektrometr.

— Sam po niego pojadę, oświadczył adwokat, odchodząc bezwłocznie.

— Przedewszystkiem należy przenieść łóżko z chorem na drugą stronę pokoju — mówilem.

Curzon spoglądał na mnie wzrokiem badawczym.

— Stanie się, jak pan sobie życzy — odciął krótko.

Wrociliśmy do artysty, a w niespełna godzinę miałem już mój elektrometr w ręku. Prze-

łożyłem go do ściany, o którą opierało się poprzednio łóżko Durham'a; przypuszczenia moje zamieniły się w pewność.

— Kto zajmuje sąsiednie mieszkanie? — dowiadywałem się.

Nie mogąc uzyskać objaśnień od dozorczyńcy, zbiegłem na dół i powtórzyłem pytanie służącym. Wiedzieli tylko, że mieszkanie na piętrze w domu obok drugo było nienajęte, że kartę z bramy zdjął przed miesiącem, lubo przypuszczali, iż nowi lokatorzy nie sprowadzili się jeszcze.

Zeszliśmy oba z Dufroyer'em na ulicę, patrząc się pilnie oknem sąsiedniego mieszkania; rozkład jego zdawał się być ten sam, co lokalu Durham'a. Dufroyer teraz, równie żywo, jak ja, zainteresowany tajemniczą zagadką, pobiegł do najbliższej stacji straży ogniowej i wrócił niebawem z drabiną. Przystawivszy ją do okna pierwszego piętra, weszliśmy po niej kolejno.

Za chwilę byliśmy już wewnątrz zagadkowego domu i uszu naszym dochodził szum jakby obrotu koła elektrodynamicznej maszyny. Wszedłszy do pokoju, dotykającego sypialni Durham'a, znaleźliśmy tam wyjaśnienie szafaliskiej intrygi.

Tuż przy ścianie, o parę kroków od miejsca, gdzie stało łóżko chorego, znajdowała się

maszyna elektrodynamiczna, złączona drutami ze zbiornikiem elektryczności, używanej do oświetlenia domu; platynowe płyty elektryki zwrocone były w taki sposób, aby promienie padały na ścianę.

Ciągłe wyładowywanie siły elektrycznej oraz promieni z, przenikających przez ścianę, a działających na Durham'a dniem i nocą, okazały się tak szkodliwymi dla organizmu ludzkiego, że artysta, nie usunięty od ich wpływu, nie byłby prawdopodobnie przeżył nocy.

— Mam nadzieję iż teraz potrafimy go uratować — zawolałem, zwracając się do Dufroyer'a — nadto posiadamy obecnie dowody występnego działania pani Koluchy, która po wyznaniu, uczynionem przez lady Faulkner...

— To też chodźmy do pięknej Szutki porozumieć się z nią ostatecznie — przerwał adwokat.

Wróciliśmy do mieszkania Durham'a, szukaliśmy naprosto lady Faulkner, zniknęła bez śladu. Nikt nie wiedział, kiedy i którędy wyszła.

Nazajutrz dowiedzieliśmy się, że i pani Koluchy wyjechała z Londynu, nie zapowiadając rychłego powrotu. Niewątpliwie nadobna Szotka uczyniwszy w chwili silnego wzruszenia wyznane winy, przerażona możliwymi następstwami

słów wyrzeczonych, schroniła się pod opiekę przebiegłej Włoszki.

Od tej chwili nie już nie słyszeliśmy o nie-szczęśliwej młodej kobiecie; lord Faulkner dla odszukania żony na próżno poruszał niebo i ziemię.

Uwolniony od działania zabójczych promieni, Durham niebawem odzyskał zdrowie, a widok powróconego syna był zapewne skuteczniejszy w tym razie, niż wszystkich środków lekarskich.

VII.

Pani Koluchy opuściła Londyn; pragnęłam gorąco, iżby zdradziecka Włoszka porzuciła miasto nasze na zawsze. Niebawem jednak przekonaliśmy się, że życzenie to nie zostało spełnione, dwa miesiące bowiem po wyżej opisanym wypadkach, przechodząc przez ulicę Wolbeck, zauważyłem, że rolety w mieszkaniu pięknej cudzoziemki były podniesione, a w oknach założono świeże franki, co dowodziło obecności właścicielki lokalu.

Zastanawiałem się nad tem właśnie, gdy otworzono drzwi sieni i smukła, czarująca młoda kobieta zeszła ze schodów prowadzących na ulicę.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA

Bulion
Świeży, para gotowany, prąsowy, po smażeniu cenach złr. 5—, 6—, 7-50, dla chorych z całego drobia i dalskiego placu po 10 złr. kilo. — Dwór Łopusza-Brzany.

Do smażenia duże, wybrane hiszpańskie wąsły, piękne duże morele starannie opakowane w 5 kg. koszykach poczt. rossyja po k. 3-50 franco.

A. Hoffmann — Nyręgynas (Węgry). 412

Samouczek rachunkowości pojedynczej i podwójnej, dla gospodarstw rolnych, polecony z uszanowaniem przez rolnicze czasopisma polskie w cenie 7 kor. Księgarnia Bayfartha i Czajkowskiego, Lwów, Rynek. 82

Inteligentna osoba poszukuje posady panny -tulajce w domu arystokratycznym. Zgłoszenia pod H. W. do Administracji. 85

Bonne Francaise papiernicze maszyny de bonnes references trouvaee place aupres d'un petit garçon de trois ans. S'adresser Lemborg rue Kopernik 42. 42

Młoda panienka z kończąca 8-mą klasą, niedługo będzie lekcy przez wykazywać do gościnie na wsi przez ten czas. Wiedomość ul. Polna 1. 4, szkoła froeblovska. 80

Pokój dla pań lub panów, frontowy, do wynajęcia zaraz — Mikolajska 12, parter. 81

Wagi metalowe, wagonowe, gospodarskie, dziesiętne i stożkowe, poleca najtaniej V. Czerveny, fabryka wag, Praga — Zlíkov. 172

Zdrowie dla wszystkich!
NEURALGIE, bole głowy, neurastenie, Historie i wszelkie choroby nerwowe ustępują niezwłocznie po zażyciu **pigulek antineuralgicznych** doktora **Ozonier**. Cena 3 franki za pudełko. Skład w Paryżu w apt. pani Schmidt, rue de Beldre 75. We Lwowie w aptekach P.P. Mikolajsch, Wewiorskiego, Ehrhara i Ruckera. W Krakowie w aptekach P.P. Wisniewskiego, Redyka i J. Maczkańskiego. 28

Kolibri
Iadnie śpiewające w czerwonych i różnych barwach parka przych. od 2 zł. 50 do 3,50, zielone male papuzki parka od 4 zł. 50, kanarki od 6 zł., gadające papugi od 25 zł. Angorkoty, małpki, żywność, klatki, jaja różnych rasowych kur, wielki wybór różnych rasowych psów, młode Bernardy, foterierzy itd. poleca: Handel Zoologiczny **A. MUSIOZEK**, Kraków, Sławkowska nr. 16 (sąsiedni w roku 1897). Cenniki za nadst. 5 h. marki. Zakupuje zawsze różne dzikie zwierzęta i ptaki. 385

Słabość męska
skutki szczególniej tajnych grzechów młodoci oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poleca jedynie w licznych wydaniach rozpowszechnionych książka ilustr. **Dra Retana's**
Ochrona własna
Cena wydania polskiego 1 zł. Cena wydania niemieckiego 2 zł. Tysiącce znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za utycenia kuracy w książce tej zaloczonej, zupełna swa siłę męską. Za nadstawienie franco nalezytości, otrzymani się książkę w kopercie przez Magazyna wydawnictwa R. F. Birey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) w Niemczech. 81

We wszystkich księgarniach **LUDWIKA STASIAKA**
Nowe Humoreski
Cena 1 korona.

Otwarcie morskich kąpiel i ozerwa, słonych kąpiel z końcem maja.

Morskie kąpiele słono-blotne

KOLBERG

Wspaniałe pobrzeże morskie, park i las. Silne fale morskie. Rano, popołudniu i wieczór koncerty orkiestry Eichberg-Dessan i muzyki wojskowej. Teatr, reaniony, wycieczki konne, tenis, koso kwiatowe, żaglewo, regata, podróże dla przyjemności parowcem. Wyjaśnienia i cenniki wysła Dyrceka kąpielowa jakoteż przedsiębiorstwo: „Verbandes Deutscher Ostseebäder“ 275

Góści kąpielowych 1904: 21.569.

Colosseum w Pasażu Hermanów.

Od 16 do 30 ozerwoa

Subretka i tancerka. — Malarz transparentowy. — Czarasz tańczony przez 6 pań. — Polska śpiewaczka charakterystyczna. — Nadzwyczajna gimnastyka na podwojnym reku. — Najmniejsi artyści świata. — Subretka ekscentryczna. — Chromoplastyczne figury. — Komiczny akt napowietrzny. — Zaakomity humorysta śpiewak, twórca „Servus Brzesina“ — Najświetniejszy cyklista świata. — Balet. — Biskop.

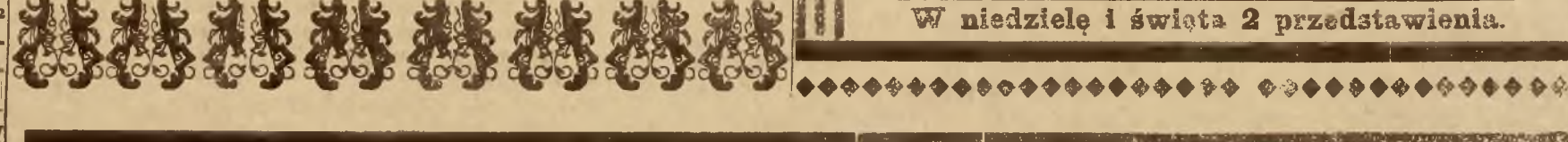
W niedziele i święta 2 przedstawienia.

STO ry i żaluzye do okien, wszelkich najnowszych systemów poleca 330

najstarsza w kraju fabryka

W. ADAMSKI dawniej Jürgens

Lwów, Akademicka 2 (Hotel George'a). Cenniki ilustrowane gratis.



Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go maja 1905 roku.

(Czas środkowo-europejski.)

POCIĄG		POCIĄG	
posp. osob.	przych. o g.	posp. osob.	przych. o g.
12 30	—	12 45	—
2 31	—	2 51	—
—	6 01	—	4 15
—	6 10	—	6 15
—	7 20	—	6 30
—	7 29	—	6 55
—	7 50	—	7 30
—	8 05	8 24	—
—	8 15	—	8 35
—	8 18	—	9 00
—	10 05	—	9 20
—	10 35	—	10 55
1 30	—	—	11 10
—	11 45	—	2 00
—	11 56	—	2 40
1 40	—	—	2 50
—	1 50	—	3 20
—	2 30	—	3 50
—	3 45	—	4 20
—	4 32	—	4 50
—	5 00	—	5 58
—	5 25	—	6 24
—	5 30	—	6 35
—	5 45	—	7 30
8 40	—	—	9 00
—	8 40	—	10 05
—	9 10	—	10 40
—	9 20	—	10 55
—	9 50	—	11 00
—	10 20	—	11 05
—	10 50	—	11 10
—	7 00	—	6 43
—	11 34	—	11 15
2 15	—	2 13	—
—	5 15	—	4 23
—	10 24	—	11 24

UWAGA: Pora noona oznaczona jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykle bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych pasaż Hausmana 1. 9.

Kosiarki i żniwiarki „Ideal“
grabie konne całostalowe, kultywatory, brony talerzowe i sprężynowe
słynnej amerykańskiej fabryki
Deering International Harvester Comp. w Chicago
poleca po najniższych cenach 76

Syndykat Towarzystw rolniczych
Kraków (Hotel centralny).
Ilustrow. katalogi i referencye na żądanie odwrotną pocztą.

Zakład leczniczy Priessnitzthal
w MÖDLING pod Wiedniem, Założony w r. 1859.
w najkniejszym położeniu wiedeń- skiego lasu, a przedtę o 1/2 godziny od stacji od Wiednia, nadaje się do wszystkich rodzajów nerwowych słabości, dla osłabionych i potrzebujących por- krzeplenia, najlepsza pielęgnacja i znakomite skutki.

Metody leczenia:
Leczenie wodą
Leczenie elektry-
cznością
Pawletrane i sto-
żkowe kąpiele
dobrze odżywiające
Zdrowotna gimnastyka.

dr Bullig
Psychoterapia
Kąpiele kwasowe
dobre
Masaż
gimnastyka. 287

Cenniki gratis. Zdrowotna gimnastyka. 287
Główny lekarz: Dr. Józef Weiss.

LW. 53331/905. 402

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania jednego stypendyum w rocznej kwocie tysiące sześćset (1600) koron z fundacyi stypendyjnej s. p. **Maksymiliana Franciszka Ksawerego Słomianowskich** dla młodzieży polskiej, oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa, ogłasza się niniejszym konkurs. O powyższe stypendyum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, urodzeni w obrębie królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem, którzy ukończywszy Akademię sztuk pięknych w Krakowie albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu, pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się za granicę. Prawo nadania tego stypendyum służy Wydziałowi krajowemu. Pobór stypendyum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużonym.

Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego najdalej do 2. sierpnia br. a to byli uczniowie c. k. Akademii sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcyi tejże szkoły, inni kandydaci zaś bezpośrednio. Do podan załączony należy metrykę chrztu, świadectwo uobstwa, świadectwo z c. k. Akademii sztuk pięknych w Krakowie, a względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę i że należy do narodowości polskiej. W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza kształcić się dalej i przedstawić oraz cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładnie adres, pod którym potentowi rezolucya Wydziału kraj. ma być przesłana. Wypłata stypendyum nastąpi w 2 półrocznych równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, druga zaś z początkiem drugiego półrocza szkolnego, jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcał się za granicą według planu przedstawionego w podaniu, czyni postępy w obranym zawodzie.

Z Wydziału kraj. król. Galicyi i Lodomerji z W. Ks. Krakowski.
We Lwowie, dnia 14. czerwca 1905.
Piotrowski.

Zakład wodoleczniczy
dr. A. Chramca w Zakopanem
otwarty cały rok. — Centralne ogrzewanie. — Światło elektryczne. — Kanalizacya. — Wodociąg. — Nowo urządzone łaźniarki. — Cena od osoby 8 koron dziennie z całem utrzymaniem. — Prospekta na żądanie.